Nr. 233. Kraków, Sobota 13 Października 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Fr[illegible] Anglii, Belgii, Szwajcaryi, [illegible] i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 61.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centow od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 12 października.*

Z pięciu ustaw kościelnych, które rząd przedłożył Sejmowi węgierskiemu, trzy przebyło szczęśliwie ogień parlamentarnej dyskusyi i niebawem uzyska sankcyę monarszą

Polem zaciętej walki nie była tym razem Izba poselska, ale Izba magnatów, która rządowi niemało przysporzyła kłopotów. Wbrew Izbie posłów, która imponującą większością uchwaliła wszystkie pięć ustaw, Izba magnatów zwróciła się przeciw projektom rządowym i odrzuciła dwa z nich w całości.

Ataki opozycyi wymierzone były głównie przeciw ustawie o ślubach cywilnych i Izba magnatów po dwakroć odrzuciła ten projekt rządowy, co dało powód do przesilenia gabinetowego Dopiero wskutek interwencyi monarchy zdołano dla projektu tego pozyskać większość i przeprowadzić go z drobną w gruncie rzeczy nic nie znaczącą zmianą.

Z ustawą o ślubach cywilnych w ścisłym związku pozostawały: ustawa o prawie rodziców oznaczania religii dzieci i ustawa o prowadzeniu aktów stanu cywilnego przez urzędników świeckich. Bez tych ustaw nie mogła ustawa o ślubach cywilnych uzyskać sankcyi monarszej. Spodziewano się zatem, że przeciw tym ustawom opozycya zwróci się z całą siłą, aby obalając je, uniemożliwić sankcyę ustawy o ślubach cywilnych. Kiedy zaś padła ustawa o wolności sumienia i ustawa o recepcyi żydów, nie wielu chyba optymistów miało nadzieję, że dwie ustawy uzyskają większość w Izbie magnatów.

Inaczej jednak się stało: Izba, która rozwinęła tyle energii w walce przeciw zaprowadzeniu obowiązku zawierania ślubów cywilnych, z dziwną niekonsekwencyą uchwaliła odrazu obie te ustawy i w ten sposób umożliwiła sankcyę ustawy po dwakroć przez siebie odrzuconej i przez to ułatwiła stanowisko rządu, który nie potrzebuje się obawiać groźnego dla siebie przesilenia.

Pozostały jeszcze wprawdzie dwie ustawy, które Izba magnatów odrzuciła, pomimo że nie zapowiadano zbyt wytrwałej przeciw nim opozycyi i być może, że Izba ta raz jeszcze odrzuci te dwa projekty rządowe, ale spodziewać się można śmiało, że rząd i tym razem odniesie stanowcze zwycięstwo, a w każdym razie udało mu się już dziś przeprowadzić najważniejszą część reformy, którą zamierzył.

W walce o ustawy kościelne toczył się jednak spór nietylko pomiędzy rządem a Izbą magnatów. Po stronie rządu stanęła z całą stanowczością Izba poselska, która wielką i poważną większością oświadczyła się za wszystkiemi projektami rządowemi, a uchwałę swoją co do ustawy o ślubach cywilnych po dwakroć powtarzała. Spór toczył się zatem właściwie pomiędzy dwoma ciałami ustawodawczemi. Izba poselska składa się jednak z członków, którzy mandaty swoje zawdzięczają wyborowi, a więc mają słuszne prawo uważać się za reprezentantów woli obywatelstwa. Natomiast w Izbie magnatów zasiadają jej członkowie, bądź na mocy urodzenia, bądź na mocy urzędu, bądź wreszcie wskutek nominacyi. Większość Izby poselskiej układa się według tego, czy to lub owo stronnictwo, czy ten lub ów kierunek polityczny posiada większy wpływ w społeczeństwie, a w Izbie magnatów każdorazowy rząd może przy pomocy nowych nominacyj wpłynąć na siłę stronnictw i wzmocnić jedno, a osłabić drugie stronnictwo. Walka między jedną i drugą Izbą jest zatem walką reprezentantów ogółu społeczeństwa z uprzywilejowaną jej częścią, a zwycięstwo Izby poselskiej jest zwycięstwem większości obywatelstwa, posiadającego prawo wyboru, nad reprezentacyą dawnego ustroju społecznego, w którym tylko pewna klasa miała udział w rządzie, nie na mocy wyboru. ale na podstawie woli monarchy.

Spór pomiędzy oboma węgierskiemi ciałami ustawodawczemi ujawnił się dotychczas najdosadniej przy ustawie o ślubach cywilnych, a zakończył się zupełnem wycofaniem się Izby magnatów. Wycofanie się to ujawniło się może bardziej w uchwałach, przyjmujących uchwałę o prawie rodziców oznaczania religii dzieci i ustawę o prowadzeniu aktów stanu cywilnego przez urzędników świeckich, niż w uchwale, przyjmującej nareszcie ustawę o ślubach cywilnych. Pod czas gdy bowiem ta ostatnia ustawa po dwakroć wracała do Izby, to ustawy o religii dzieci i o prowadzeniu metryk przyjęto odrazu już przy pierwszych obradach. Losy ustaw o wolności sumienia i o recepcyi żydów nie potrafią zatrzeć wrażenia, jakie wywarła walka o ustawę o ślubach cywilnych i uchwalenie dwóch połączonych z nią projektów rządowych. Ostateczne przyjęcie i tych dwóch ustaw uzupełni tylko znaczenie faktu, że Izba magnatów musiała wreszcie przystąpić do uchwał Izby poselskiej. Fakt zaś, że zarówno uchwały, odrzucające projekta rządowe jak uchwały, przyjmujące ustawy, uchwalone w Izbie poselskiej przechodziły w Izbie magnatów tylko nieznaczną większością, dowodzi tem bardziej niemocy tej Izby, która zresztą odznacza się zazwyczaj małem zainteresowaniem się sprawami publicznemi i świeci zazwyczaj pustkami.

Proces krożański w Wilnie.

(Sprawozdanie własne N. Reformy).

***Wilno,** 9 października.*

Zdawało się początkowo, iż proces potrwa 5 dni, tymczasem dzisiaj już ósmy dzień toczy się rozprawa. W niedzielę nawet nie było przerwy. Może być, że dzisiaj (we wtorek) zapadnie wyrok, jednak to jeszcze niepewne. Będzie on stanowczo zasądzającym.

To, o czem wam już wspominałem, zeznało kilku innych; mianowicie rotmistrz żandarmeryi Siemionow i pułkownik Żołkiewicz oświadczyli, iż im nie wiadomo w ogólności, skąd ani z której strony, padł pierwszy strzał. Bardzo to ważne dla sprawy. Klingenberg bowiem twierdzi i stara się udowodnić, że lud się zbuntował a więc on musiał użyć siły zbrojnej i broni palnej i t. d. Tymczasem na podstawie zeznań świadków na każdym niemal kroku okazuje się, iż wcale żadnego buntu nie było, że lud chwycił wprawdzie za kije, ale już w obronie własnego życia, gdy go do tego zmuszono. I ci dwaj wyżej wymienieni świadkowie zeznali, iż najpierw bito lud nahajami, a dopiero potem chłopi bronić się zaczęli. Bito wszystkich, jak zeznał Siemionow: kobiety i dzieci. Także sprawnik Wichman oświadczył, iż nie wie, czy kto i gdzie strzelił z pośród ludu. Żadnej zresztą broni nie znaleziono i nikt z Moskali, biorących udział w napadzie na kościół, nie był ranny. A z pośród ludu nie brakło ciężko rannych. Nie wolno o tem naturalnie mówić w sądzie — wygadał się jednak sam Klingenberg, odpowiadając na postawione pytanie przez jednego z obrońców, iż „nie może twierdzić, jakoby nie było trupów“.

Przesłuchiwani jako świadkowie księża: Możejko, Renacki, Jastrzębski i Jawgieł, zeznawali w ogólności na korzyść obwinionych. chcieli ratować biedaków, lecz nie na wiele się to przydało, gdyż inaczej zeznawali w śledztwie, a inaczej na rozprawie. Na zapytanie postawione przez obrońcę Kamińskiego ks. Renackiemu, aby powiedział, czy zajścia w kościele były profanacyą kościoła, czy nie, — odpowiedział tenże: były. Przewodniczący jednak wstrzymał obrońcę od dalszych w tym kierunku pytań, jako nie należących do sprawy. Bądź co bądź jednak sprofanowanie kościoła zostało stwierdzone wobec sądu. Z naciskiem to zaznaczam, aby powszechnie wiedziano, iż tutaj wolno bezkarnie profanować kościoły.

Wracając do duchowieństwa to jakkolwiekbądź przykro to podnosić, jednak, prawdę mówiąc, wolelibyśmy widzieć księży polskich katolickich, siedzących na ławie oskarżonych wraz z ludem, aniżeli patrzeć na nich jako na świadków, złączonych mimo woli w jeden zastęp z Moskalami. Tam, gdzie lud — tam i jego pasterze być powinni. „Dobry pasterz daje życie za owieczki swoje“ — powiedział Chrystus — o tych słowach jeżeli kto i gdzie, to przedewszystkiem pamiętać powinni księża nasi katoliccy tam, gdzie kościół katolicki nawet nie jest tolerowany prawdziwie. Postępowania księdza Możejki, który raniutko raz i drugi próbował wykraść z kościoła Przenajśw. Sakrament, niczem nikt nie usprawiedliwi. My, Litwini jesteśmy głęboko pobożni i pasterzy swoich bardzo szanujemy, jednak tem wszystkiem zgorszeni jesteśmy. Tylu naszych biskupów było na wygnaniu, kilku do was się schroniło — mogli tą drogą pójść i nasi księża, a aureolą czci otoczone byłyby ich imiona. Błogosławiłby ich lud, miłowała Ojczyzna

W czasie zeznania ks. Renackiego założyli obrońcy protest przeciw postępowaniu sądu; o tem w poprzednim liście wam doniosłem. Było to wówczas, gdy ksiądz zaczął opowiadać, jak to siłą zabierano ludzi z domu do więzienia, jak jednę staruszkę 80-letnią wyciągnęli kozacy z łóżka i t. d.

Świadek Hofman, oficer żandarmeryi, który wiele nakłamał w swoich zeznaniach nie zaprzeczył, iż widział ludzi pokrwawionych, leżących na ziemi. Jednego, siedzącego także na ławie oskarżonych, obito, gdy szedł rano do kościoła już po zajściu. Ponieważ był skrwawiony, więc go wtrącono do więzienia i na ławie oskarżonych posadzono. Jest także jedna kobieta, którą obito, gdy szła do apteki po lekarstwo. Jest n. p. i taki jeden oskarżony, który nie mógł brać udziału w zgromadzeniu w kościele, gdyż wówczas siedział w areszcie.

Całym dowodem jaki przedstawili żandarmi, iż lud bił, jest jedna pałka przedłożona sądowi, zwyczajna laska, używana na wsi. Skąd ją wzięli i czy rzeczywiście tą laską dostał który po głowie — nie wiadomo i prawdy nikt nie dojdzie. Żaden z żandarmów, ani z kozaków, jak powiedziałem wyżej — nie zeznał, jakoby oberwał jakiego guza ze strony tłumu. Jest jednak inny jeszcze *corpus delicti*, mianowicie skrwawiona komża Był w nią przyodziany włościanin, który trzymał krzyż. Zaaresztowano go zaraz w pierwszej chwili, a więc jeszcze przed biciem nahajami. Nie wiadomo więc, skąd się wzięła krew na białej komży. Dopiero przed sądem na pytanie obrońcy zeznał obwiniony iż go porwano z krzyżem, obito, pokrwawiono całą głowę i to krew z jego głowy poplamiła komżę. Stało się to, jak powiadam, jeszcze w pierwszej chwili, kiedy lud był najzupełniej spokojny i o oporze wcale nie myślał ani nie miał zamiaru używać kijów i kamieni. Mimo to jednak oskarżono lud o zrobienie buntu.

Świadkowie jednak z ludu, których powołali obwinieni, najwyraźniej w prywatnych rozmowach poza salą sądową mówią, że kijów ani pałek wcale nie mieli, że bronili się książkami do nabożeństwa, koronkami i różańcami; opowiadają dalej, jak strasznie czynownicy, kozacy i żandarmi masakrowali lud w kościele i poza kościołem: cięli szablami w tłum po głowie, szyi, plecach, rękach, to też poobcinali ludziom uszy, palce, pokaleczyli strasznie na całe życie, nie mówiąc o tych, którzy na miejscu zginęli, lub później z ran poumierali. Dokładne wyliczenie nazwisk pomordowanych pomieściliście przed kilku tygodniami.

Ów nieszczęśliwy, który dostał na sali wybuchu krwi, nazywa się Józef Lewicki — żyje dotąd i odesłano go do domu z dwoma powracającymi świadkami, — sprawę zaś co do niego odroczono na później.. na sąd chyba ostateczny. Czy bowiem dowlecze się do rodzinnej chaty i w drodze ducha nie wyzionie. bardzo jest rzeczą wątpliwą. Obrońca dał mu kilka rubli na drogę.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Petersburg,** 10 października*

Już od dłuższego czasu rozchodzą się tutaj wieści o konflikcie między „Słowiańskiem Towarzystwem Dobroczynności“, właściwie jego „dobrymi duchami“ hr. Ignatiewem i Pobiedonoscewem, — a ministrem spraw zagranicznych, hr. Giersem. który we wszystkich sprawach państwowych, choćby do jego ressortu nie należących, ma zawsze głos stanowczy.

Opiekuńcze „Towarzystwo“, rozciągające skrzydła nietoperza nad wszystkiemi słowiańskiemi ludami, aby utorować drogę wielkorosyjskiej zachłanności, poniosło ostatniemi czasy klęski bardzo dotkliwe. W państwach bałkańskich idea panrussycyzmu nie zamarła wprawdzie, lecz z chwilą, gdy ponad poziom skrytej agitacyi się wyłoni, zmuszaną bywa cofać się w ciemności, z których wyszła Ostatnie wypadki w Serbii za zwycięstwo tej idei uchodzić nie mogą, — a nadzieje, pokładane w przewrocie, dokonanym w Bułgaryi przez ustąpienie, a raczej obalenie Stambułowa, zawiodły srodze, dzięki temu, że Giers nie poszedł w posługi Ignatiewa i Pobiedonoscewa i wyleczył ks. Ferdynanda z nie zdrowych zachcianek. Południowi Słowianie w Austro-Węgrzech już także coraz mniej zapalają się do pobratymstwa z Rosyą. — a tak „Towarzystwo słowiańskie“ coraz bardziej w oczach wpływowych sfer rosyjskich traci racyę bytu. Po co tutaj sypać rublami, — pytają trzeźwiejsi politycy rosyjscy. — kiedy polityka i sprawa prawosławno rosyjska żadnej stąd nie ma korzyści?

Deskę ratunku upatrywało tedy „Towarzystwo“ rzeczone w agitacyi, do której świetną sposobnością wydawała się wystawa lwowska. Moskalofilizm, między Rusinami tak rozpowszechniony. zapewniał współdziałanie. Wysunięto więc posterunki i wzmocniono straże we Lwowie. Zwłaszcza pobyt cesarza Franciszka Józefa we Lwowie zdawał się panslawistom rosyjskim wypadkiem bardzo pożądanym.

To też jawni i tajni agenci, „sprawozdawcy dziennikarscy“ i wysłannicy „słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności“, wróciwszy z Galicyi do Petersburga, starali się wypadki, zaszłe we Lwowie, tak w czasie wystawy w ogóle, jak w czasie pobytu cesarza Franciszka Józefa i tuż po jego wyjeździe, przedstawić w świetle fałszywem. Uwięzienie we Lwowie, tuż przed przybyciem cesarza, niejakiego Skajewskiego, podejrzywanego o wyznawanie zbyt skrajnych zasad moskalofilsko-socyalistycznych podnoszono do znaczenia pierwszorzędnego wypadku. Wszystkie te raporty przywódców „słowiańskiego Towarzystwa“ przedstawiały rzecz w takiej formie, jakoby w Galicyi, pod patronatem Austryi, istniała formalna organizacya, mająca na celu, ni mniej, ni więcej, tylko odbudowanie Polski! W celu poparcia tej idei, której wykrycie miało dowieść żywotności „słowiańskiego Towarzystwa“ i czujności jej przednich straży, rozoczęły się pobożne denuncyacye w prasie rosyjskiej przeciwko Polakom, połączone z coraz większemi przygotowaniami do wichrzeń w Galicyi.

Tymczasem minister spraw zagranicznych, Giers, nie dał się wziąć na tę przynętę i stanowczo oświadczył, że pragnie utrzymać z Austryą dobre stosunki. Wszystkie więc szerokie plany „Towarzystwa słowiańskiego“, wszelkie marzenia o wykryciu spisków polskich na terenie, na którym p. Markow wszechwładnie powinien panować, odrazu straciły racyę bytu. Pp. Ignatiew i Pobiedonoscew bardzo niezadowoleni są z p. Giersa, który jednak do tego stopnia nic sobie z nich nie robi, że zakazał nadal wydawać w Petersburgu *„Halycko-Ruskij Wiestnik“*, czasopismo, które miało być zbiornikiem narzekań i wynurzeń Moskalofilów ruskich z Galicyi.

„Ober-prokuror św. synodu“ p. Pobiedonoscew poniósł zatem nową i wcale dotkliwą klęskę. Wpływ jego już od dłuższego czasu osłabł znacznie. *(Donosił już o tem autor zamieszczanych u nas „Listów z Rosyi“. Przyp. Red.).* „Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności“ szukać musi nowych dróg do okazania swej żywotności, gdyż grunt galicyjski nie wydał spodziewanych owoców.

***Lwów,** 11 października.*

(Posiedzenie Rady miejskiej).

Uroczysty epilog odznaczeń, przyznanych przez Radę miejską dla twórców wystawy, rozegrał się dziś wieczorem na posiedzeniu Rady miejskiej. Na tem posiedzeniu w zastępstwie p. Mochnackiego przewodniczył wiceprezydent miasta dr. Marchwicki, który przed przystąpieniem do porządku dziennego, powstał i zabrawszy głos, przemówił, widocznie wzruszonym głosem, w następujące słowa:

„Swietna Rado! Obejmując przewodnictwo dzisiejszego posiedzenia, nie mogę rozpocząć naszych obrad, zanim Wam, Szanowni Panowie i Koledzy, nie złożę mego najgorętszego podziękowania za zaszczyt, którym raczyliście mnie obdarzyć — zaiste, nagroda stokroć większa aniżeli zasługa — a gdyby nawet była ta zasługa rzeczywiście doniosłą, to jeszcze pamiętać muszę, że wszystko, co zrobić mogłem koło dobra miasta, koło wystawy — nie było niczem innem, tylko spłaceniem długu wdzięczności wobec Was, Szanowni Panowie, wobec naszego ukochanego Lwowa, gdzie, po ciężkich chwilach tułaczego życia, znalazłem pole do pracy, znalazłem życzliwe współobywateli serca, którzy mi pracę umożliwili. Nie dziw, że wśród tych warunków zespalałem się coraz więcej z naszem miastem, że coraz silniej wyrabiałem w sobie przekonanie, że w dzisiejszem naszem położeniu przez Lwów służy się całej naszej Ojczyźnie. *(Oklaski).* Dlatego, gdy się sposobność szerszej pracy nadarzyła, wziąłem się do niej z zapałem, z wytrwałością, na jakie się zdobyć potrafiłem, a ten zapał i ta wytrwałość, które dzieliło ze mną całe grono znakomitych współpracowników, nie byłyby podniosły wystawy do tego znaczenia, gdyby nie Wasza pomoc, Panowie, Wasza ofiarność, Wasz patryotyzm. dlatego w pracy tej czułem się z Wami tak złączonym, tak byłem przejętym tą naszą wspólnością, żem nie marzył, nie pragnął, aby skromne moje za-

---

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

24 (Ciąg dalszy.)

Drugą osią myśli Leona był stryjaszek Hipolit. Hipolit sympatyzował z hrabianką i bawił się w jej towarzystwie doskonale, przeto można było przypuścić, że Tenia milszą mu nawet będzie bratanką, niżeli Irena, czyli, że opierając się wyłącznie na sympatyi, stryj świeżemu wyborowi bezwarunkowo przyklaśnie, lecz skądinąd należało się zapytać, czy stryjaszek w zasadzie pochwala podobną ewolucyę, taki przeskok motyla z jednego kwiatka na inny, ów stryjaszek wychowany w rycerskiem poczuciu honoru, w bezgranicznej doniosłości danego raz słowa, lub raz uczynionego kroku?!

Otóż wmówić w Hipolita, że nie bankructwo Swidyńskich jest przyczyną zerwania, ale miłość ku Teni z jednej strony, z drugiej zaś odskok i rozdźwięk w zapatrywaniach jego i Irki — to zarysowało się w myśli Leona, jako plan przyszłego działania. Również chodziło mu o opinię publiczną, aby go nie potępiła; z tą jednak postanowił załatwić się krótko: oto pokaże kilku kolegom kartkę Ireny, wmówi w nich, że państwo Swidyńscy pierwsi zrywają on zaś jest pokrzywdzoną ofiarą i sprawa ubita. Znajomi rozniosą wieść tę szybko po mieście, stając oczywiście po stronie dzielnego przywódcy wesołej młodzieży, zdania ogółu podzielą się, skłócą, zetrą, zmięszają i wnet powstanie z tego taki bigos hultajski, że i samo licho istotnej prawdy nie dojdzie; tymczasem wypłynie inna jakaś żywotna sprawa na światło dzienne, opinia odwróci twarz w tamtę stronę — i wszystko zapomniane. Charakterystyczną cechą usposobienia Leona było to, że bardzo wrażliwe miał nerwy na głos publicznej opinii; ta, można śmiało twierdzić, zastępowała mu sumienie i honor Chciał być wielkim zawsze i wszędzie, chciał imponować każdemu — potępienia zaś, lub poniżenia bał się gorzej, niż śmierci.

Otóż zestawiając wszystkie plany razem, doszedł do następujących generalnych wyników: zakręcić trzeba głowę stryjaszkowi tak misternie, ażeby nie wiedział, gdzie wschód, a gdzie zachód słońca i czy wogóle słońce świeci jeszcze nad ziemią — dalej, zakręcić głowę hrabiance, aż do udurzenia i utraty prawdy z przed oczu — zakręcić wreszcie głowę opinii publicznej, żeby zgłupiała i zajęła się szybko inną, mniej skomplikowaną sprawą Opinia publiczna bowiem jak każda plotkarka, nie lubi długo i głęboko myśleć; tam gdzie natrafi na żmudniejszą pracę, zadawalnia się byle czem, kontentuje powierzchownem wetknięciem nosa i fruwa dalej.

Siły aktorskie w odegraniu ułożonej tragi-komedyi postanowił tak rozdzielić: zakręcić głowę stryjaszkowi miała najpierw matka, pod koniec on sam — hrabiance: hrabia Rażycki, matka, skaptowany już poprzednio stryjaszek, wreszcie znowu on sam — opinii publicznej: młodzi towarzysze balów, koledzy i aureola, otaczająca dotychczasowe jego czyny i „zasady“.

Rano, po kawie szepnął matce na ucho:

— Weź się zaraz do dzieła i przerób go — strzelił z ukosa oczyma ku Hipolitowi, zajętemu przeglądaniem dzienników.

Matka skinęła głową na znak zrozumienia i poprosiła stryjaszka do bocznego saloniku na słówko. Tu rozsiadłszy się wygodnie w fotelu, poczęła wywnętrzać się i skarżyć na troskę, jakiej przyczyną jest Leon.

— Biedaczek nie sypia po nocach — mówiła, — gryzie się, martwi, aż wysechł z bezustannych walk wewnętrznych i rozstroju nerwowego....

Oczywiście, że stryjaszek musiał zapytać o powody.

— Dlaczego?... — powtórzyła matka zapytanie ze smutkiem — ach, dlaczego?... Widzę, że muszę wszystko ci opowiedzieć.

I powoli rzucając słówko po słówku, roztoczyła przed stryjaszkiem obrazek nieszczęśliwej miłości Leona ku pięknej hrabiance Teni, tem nieszczęśliwszej, że bez punktu wyjścia. Swidyńscy w tym obrazku wystąpili w czarnych barwach, a jeszcze w czarniejszych panna Irena, pospolita komedyantka, bez wyższej inteligencyi, bez wykształcenia, bez serca i w ogóle jakichkolwiek zalet. Oczywiście, że o finansowych niepowodzeniach Świdyńskich nie było mowy. Pani Goszczycowa przekonywała po mistrzowsku. Zdziwiony z razu stryjaszek otworzywszy szeroko oczy, zasłuchał się, wmyślił w sytuacyę i zwolna poczęło mu się w głowie kręcić.... Kręciło się wciąż, kręciło coraz to bardziej, co raz to dziwniej, aż wreszcie zerwał się z siedzenia i wykrzyknął oburzony:

— Więc poćóż się żeni z tamtą, kiedy tę kocha! Puścić w trąbę i kwita!

Pani Goszczycowej zapukało serce z radości.

Ten miał już dosyć.

Następnego dnia pani Goszczycowa. wracając z kościoła, spotkała się na ulicy z hrabią Rażyckim. Hrabia, aczkolwiek zwykle o tej porze bardzo zajęty, zatrzymał się, powitał ją uprzejmie, wszczął zaraz rozmowę i podprowadził nawet do domu wypytując się po drodze szczegółowo o Leona i stryjaszka Hipolita. Przed pożegnaniem prosił o pamięć.

W trzy dni potem państwo Goszczycowie korzystając z zaproszenia wybrali się w popołudniową wizytę do Rażyckich.

Nie miała to być wizyta o głębszem jakiem znaczeniu. ale taka sobie zwyczajna, przypominająca cokolwiek owe utarczki i podchodzenia przednich straży nieprzyjacielskich, mających za cel poznanie sił wzajemnych — była zatem wizytą zapoznawczą

Stryjaszek, jak to można było z góry przewidzieć, bawił się wyśmienicie; hrabianka czarowała uprzejmością dowcipem i wdzięczną rolą młodej gospodyni domu, którą odgrywała z wytworną swobodą, niepozbawioną dziewiczej skromności. Leonowi serce rosło. Spoglądając na wdzięczną osóbkę, wyobrażał sobie, jak miłem będzie z nią pożycie, czuł nawet, że gotów jest zakochać się w hrabiance pierwszy raz w życiu naprawdę... Tak, mógł się zakochać: Tenia górowała pod każdym względem nad Ireną, przewyższała ją wielu cnotami o całe niebo. Wśród tych uwag wewnętrznych, zaadresował Leon kilka melancholijnych spojrzeń ku uroczej hrabiance, owych spojrzeń, co nigdy dotąd nie chybiały celu. Dziwnym jednak sposobem, Tenia nie wydawała się zbyt miękką i łatwą do podboju. Kołczan napełniony strzałami Amora wypróżnił się wnet, mimo to hrabianka nie wyglądała na istotę zranioną, przeciwnie, bawiąc się doskonale rozmową z Hipolitem, na Leona zaledwie od czasu do czasu spojrzała i to zupełnie obojętnym wzrokiem.

— Świetnie odgrywa swą rolę — pomyślał Leon i wnet dodał: — Nowa zaleta. Jest poprostu boską...

Tymczasem w innej stronie salonu mama Goszczycowa i hrabia Rażycki zawracali sobie nawzajem głowy, prosząc się wzajemnie o szczerość i otwartość. Ani szczerymi, ani otwartymi nie byli oboje; mówili o Świdyńskich, Towarzystwie kredytowem, Ciemierskich, Alczyńskich i wielu innych osobistościach i rzeczach mimo to, gdy pani Goszczycowa powstała i żegnała hrabiego, mogła powiedzieć, że przez ciąg pogadanki hrabia o niczem innem nie myślał, jak tylko o małżeństwie Leona z Tenią i na odwrót Rażycki mógł za tenże sam bieg myśli pani Goszczycowej z czystem zaręczyć sumieniem.

Lis, gdy chce wronę życia pozbawić, udaje sam nieboszczyka — szczęściem pani Goszczycowa nie należała do wron naiwnych i nie wierzyła w śmierć lisa...

Wogóle rozumieli się oni oboje bez słów doskonale, dopowiadając sobie w duszy wszystko, czego nawet domyślnikiem nie można było powiedzieć głośno.

(C. d. n.)

sługi w jakikolwiekbądź sposób odszczególnione zostały. Wola Wasza, Panowie, inaczej postanowiła; nagradzając mnie, włożyliście na mnie nowe obowiązki, którym sprostać będzie mojem najgorętszem usiłowaniem, będzie zadaniem mego życia Raz jeszcze sercem całem dziękując Wam Panowie, za Wasze uznanie, proszę, abyście przyjęli zapewnienie mojej nigdy niewygasłej dla Was wdzięczności". *(Huczne oklaski).*

Na posiedzeniu Rady odczytano również pismo krakowskiej Rady miejskiej z podziękowaniem za serdeczne i gościnne przyjęcie, zgotowane jej przez miasto Lwów podczas zwiedzania wystawy. Rada lwowska przyjęła to pismo do wiadomości.

Na temże posiedzeniu pojawił się ważny wniosek nagły, postawiony przez dra Stroynowskiego. Zabrał on głos w sprawie głośnego obecnie sposobu leczenia dyfteryi surowicą krwi. Podniósłszy ważność tego odkrycia i potrzebę wszechstronnego wypróbowania tego środka, zauważył, iż jest on tak kosztownym, że we Lwowie znajduje się zaledwo kilka fiolek tej surowicy, i to sprowadzonej na własną rękę przez aptekarzy, którzy z nią będą czynić doświadczenia. Mowca więc postawił wniosek, aby Rada miejska przeznaczyła 100 złr. zarządowi szpitalika dla dzieci imienia św. Zofii na zakupno wspomnianego środka. Wniosek ten przyjęła Rada bez dyskusyi, jednogłośnie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 października

Piszą nam z Tarnobrzega pod datą 11 b. m.:

Celem przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm z kuryi mniejszej własności, w miejsce Jana hr. Tarnowskiego byłego marszałka krajowego, zebrał się dzisiaj komitet przedwyborczy, w skład którego weszło około 40 włościan.

Za hr. Zdzisławem Tarnowskim, którego kandydaturę przedstawił ks. Sobczyński, prałat i proboszcz z Miechocina, głosowało duchowieństwo, właściciele większych posiadłości część inteligencyi i pięciu włościan z dóbr hrabiego. Razem padło 31 głosów.

Za Janem Robakiem, wieśniakiem z Sokolnik, kandydatem włościan, głosowało 20 włościan. Włościanie chcą zatem przeforsować posła-włościanina.

Spodziewają się oni, że sprawy drogowe, swojszczyzny, konkurencyi i polowania znajdą odpowiedniejszego w stanie włościańskim obrońcę, aniżeli między inteligencyą do której nie mają zaufania, lub między właścicielami obszarów dworskich.

Sądy pokoju.

Allgemeine Juristen Ztg. dowiaduje się, że minister sprawiedliwości jeszcze w tej sesyi ma przedłożyć Izbie poselskiej projekt ustawy o zaprowadzeniu sądów pokoju. Sędziowie pokoju mają wykonywać jurysdykcyę we wszystkich drobniejszych sprawach do wysokości 20 koron. W sprawach tych sędziowie pokoju mają mieć uprawnienie wydawania wyroków, którym przysługiwałaby moc egzekucyjna. Sądy pokoju nie byłyby zatem tylko urzędami rozjemczemi w myśl ustawy z roku 1869, która właściwie nie weszła w życie, ale sądem w całem znaczeniu tego słowa. Sędziowie będą wybieralni i sprawować będą urząd bezpłatnie. Wybór sędziego potwierdzać będą jednak władze rządowe. Zaprowadzenie sądów pokoju przynieść powinno znaczną ulgę ludności wiejskiej, która w drobnych sprawach nie będzie potrzebowała ponosić znacznych kosztów, wynikających z oddalenia od siedziby sądu. Instytucya sędziów pokoju wymagać będzie jednak w wykonaniu wielkiej przezorności i współudziału wszystkich warstw społeczeństwa, zwłaszcza w naszym kraju, jeżeli nie ma stać się polem wyzysku dla pewnych indywiduów.

Z zaboru pruskiego

Szowiniści niemieccy nie przestają podszczuwać rządu pruskiego przeciwko Polakom. *Alldeutsche Blätter*, organ osławionego „Ogólnego związku niemieckiego", uznał chwilę za stosowną do wystąpienia z żądaniem uchwalenia nowych środków przeciwko Polakom Pismo to narzeka na nie dość energiczną działalność komisyi kolonizacyjnej i utrzymuje, że komisya powinna sprowadzić do W. Ks. Poznańskiego sto tysięcy rodzin niemieckich dla wyparcia polskich rodzin włościańskich. Zdaniem tego organu należałoby także zawczasu pomyśleć o ponowieniu 100-milionowego funduszu, ponieważ za kilka lat fundusz komisyi kolonizacyjnej będzie już wyczerpany. Komisya generalna powinna także fundusze swe przeznaczyć na cel powyższy. Najlepiej zaś utworzyć kilka niemieckich banków ziemskich na wzór Polskiego Banku Ziemskiego i stworzyć systematyczną immigracyę żywiołu włościańskiego z zachodu do wschodnich prowincyj. Środki te wydają się organowi niemieckiemu niezbędnemi w interesie szybszego zgermanizowania W. Ks. Poznańskiego, ponieważ w szybkim rozroście żywiołu polskiego, mianowicie włościan polskich, największe tkwi niebezpieczeństwo dla niemieckości w dzielnicach polskich. Pod tym względem sławetny organ polakożerczy nie podziela „łagodnego" sądu Bismarka o niższych warstwach ludności polskiej i nietylko w szlachcie, ale i w chłopie polskim widzi największego wroga niemieckości.

Nietylko prasa polska ale i poważniejsze i uczciwsze dzienniki niemieckie z politowaniem przyjmują te szowinistyczne a niedorzeczne zapędy osławionego organu polakożerczego.

Ks. Wawrzyniak, patron Spółek zarobkowych i gospodarczych, podaje do wiadomości, że sejmik Związku Spółek na W. Ks Poznańskie i Prusy Zachodnie odbędzie się w dniach 29 i 30 października w Poznaniu w sali hotelu „Victoria".

Z Paryża.

Jak wiadomo, słynny adwokat paryski Waldeck-Rousseau, były minister spraw wewnętrznych za czasów Gambetty, wybrany został przed kilku dniami na senatora w departamencie Loary. Wybór ten zrobił wielkie wrażenie, upatrują w nim bowiem zapowiedź ważnych zmian politycznych. Waldeck-Rousseau człowiek nieposzlakowanego charakteru usunął się z życia politycznego w chwili rozwijania się ruchu bulanżystowskiego, obecnie powraca na widownię na żądanie swych przyjaciół politycznych. Prezydent republiki Casimir-Périer pokłada w nim wielkie zaufanie i ta okoliczność właśnie nadaje wyborowi p. Waldeck-Rousseau na senatora szczególniejsze znaczenie. Dzienniki upatrują w nim przyszłego prezydenta ministrów i przepowiadają już rychły upadek gabinetowi Dupuy'ego, który podobno nie jest w najlepszych stosunkach z prezydentem republiki.

Niektóre dzienniki utrzymują, iż należy się rachować z możliwością zmiany ministerstwa we Francyi już zaraz po zebraniu się Izb, które zwołane zostały na dzień 23 b. m. Obóz umiarkowany z dziennikiem *Journal des Débats* na czele, obiecuje sobie wiele po powrocie Waldeck-Rousseau'a na widownię życia publicznego; dzienniki zaś radykalne krytykują zapatrywania polityczne słynnego adwokata, ale nawet *Intransigeant* nie odmawia mu zdolności i prawości charakteru.

Przed samym wyborem Waldeck-Rousseau wystosował list do swych przyjaciół politycznych, w którym oświadczył, iż zgadza się przyjąć mandat, i powrócić do życia politycznego, ale z postanowieniem nie przyjęcia w niem wybitniejszej roli, chybaby przyszedł do przekonania, iż większa ofiara z jego strony istotnie może przynieść pożytek krajowi.

Choroba cara.

Rosyjski urząd spraw zagranicznych rozesłał de ambasadorów i posłów rosyjskich poufne, lecz urzędowe zawiadomienie o stanie zdrowia cara na podstawie dyagnozy profesora Leydena. W okólniku tym powiedziano, że profesor Leyden po szczegółowem badaniu przyszedł do wniosku, iż choroba cara jest wprawdzie bardzo poważną ale nie można powiedzieć, iżby była nie do uleczenia; profesor Leyden znajduje przeciwnie, że choroba cara da się jak najzupełniej uleczyć. — Skonstatował on wprawdzie albuminuryę, ale objawu tego nie przypisuje nieuleczalnej chorobie nerek.

Świeże wiadomości potwierdzają wczorajsze doniesienie, że Zacharjin wyraził się bardzo pesymistycznie o chorobie cara i na rozkaz cara oświadczył stanowczo że choroba jego jest nieuleczalną. Zaraz potem car kazał wezwać Leydena za pośrednictwem ambasadora hr. Szuwałowa w Berlinie. Prof. Leyden wyjechał już z Berlina we środę wieczór i udał się w drogę do Liwadyi przez Aleksandrowo, gdzie czekał na niego jeden z rosyjskich urzędników dworskich. Leyden ma zostać przybocznym lekarzem cara na czas dłuższy; za dowód służyć może już ta okoliczność, że przed wyjazdem wziął urlop na czas nieograniczony od ministerstwa i od senatu uniwersyteckiego, a zarazem ustanowił swego zastępcę na katedrze uniwersyteckiej w osobie swego pierwszego asystenta docenta Klemperera.

Oprócz Leydena ma być u boku cara rosyjski lekarz Weljaminow, wezwany na miejsce dra Popowa który wraz z w. ks. Jerzym jedzie na Kaukaz.

Car zabawi zapewne jeszcze parę tygodni w Liwadyi. Do Korfu, jeśli w ogóle nie zaniecha tej podróży, uda się nie pierwej, jak w końcu października.

Carewicz następca tronu i w. książę Michał wracają niebawem do Petersburga; mają oni wspólnie sprawować urząd regentów, chociaż oficyalnie nie będą mieć tego tytułu, gdyż car zastrzega sobie decyzyę w sprawach najważniejszych.

Medale i odznaczenia na wystawie krajowej.

Lwów, 10 października.

W grupie VII, którą tworzą ryby, hodowla ryb i rybołowstwo, otrzymali:

Dyplom honorowy ministerstwa rolnictwa: Krajowe Tow. rybackie w Krakowie za wystawę przyrządów i modeli rybackich, oraz za skuteczne popieranie rybactwa w kraju.

Złoty medal komitetu wystawy: Hr. August Potocki, Zator, za wzorowe okazy gospodarstwa stawowego. Ks. Eustachy Sanguszko, Gumniska za wzorowe okazy ryb ze stawów, założonych na nieużytkach.

Srebrny medal komitetu wystawy: Stefan hr. Zamoyski za okazy starannego gospodarstwa stawowego. Fundacya br. Skarbka za szlachetne okazy karpi w nowo założonych stawach na nieużytkach. Paweł Marcinek, hodowca ryb w Cieszynie za okazy szlachetnych gatunków ryb i skuteczną działalność przy zakładaniu stawów. Wilhelm Habicht za zakładanie stawów na nieużytkach.

Bronzowy medal komitetu wystawy: Teodor Serwatowski w Bucniowie za okazy pstrągów z Podola. Tadeusz Rozwadowski we Lwowie za współpracownictwo techniczne przy zakładaniu stawów fundacyi skarbkowskiej.

Kronika.

Kraków, 12 października.

Dzień Kościuszkowski. Dzień 15 października br., jako 77 rocznicę śmierci zwycięzcy z pod Racławic, w Krakowie święcić będziemy uroczyście.

Rano wydział Tow. im. T. Kościuszki ozdobi wieńcem kamień pamiątkowy na rynku; podczas nabożeństwa żałobnego, które o godz. 11 w katedrze na Wawelu odprawi ks. kanonik Maciej Fox przemawiać będzie ks dr. Józef Caputa a chór amatorów, pod kierunkiem p. Michała Świerzyńskiego, odśpiewa mszę żałobną

W uroczystym wieczorku, który odbędzie się o 7 wieczór w sali Towarzystwa strzeleckiego, wygłosi przemowę prof. August Sokołowski, a w części artystyczno-muzykalnej wezmą między innymi udział: artystka teatru krakowskiego pani Morska-Popławska pianistka panna Trzopówna, uczennica prof. B. Domaniewskiego, artysta opery włoskiej p. Paszkowski, artysta teatru krakowskiego p. Rygier, oraz chór amatorów pod kierunkiem twórcy Kościuszkowskiej kantaty p. Michała Świerzyńskiego.

Wieczorek budzi już teraz wśród publiczności żywe zainteresowanie, nie można więc wątpić, iż pod każdym względem świetnie wypadnie.

Z kapituły katedralnej krakowskiej otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Imieniem kapituły katedralnej krak. upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie w kronice *N. Reformy* załączonego komunikatu. Z prawdziwem poważaniem *ks. Henryk Matzke*, prezydujący w kapitule katedr.

Restauracya katedry na Wawelu. Kapituła katedralna krakowska uchwaliła na ostatniem swojem posiedzeniu postarać się, aby pieniądze ofiarowane ś. p. ks. kardynałowi Dunajewskiemu na restauracyę katedry, a obecnie złożone w depozycie sądowym, na ten cel rzeczywiście obrócone zostały. Z własnych, wcale niebogatych funduszów ofiaruje kapituła w tej chwili 17.000 złr., krom tego w ciągu ostatnich trzydziestu czterech lat wydała 121.851 złr. na fabrykę kościoła katedralnego, za co pokryto cały kościół nową miedzią walcowaną, zrobiono nową podstawę pod dach, odnowiono wieże, obramowano i oszklono okna, zrestaurowano kaplicę „Lipskich", sprawiono nowy organ, dano nową posadzkę w kaplicy „Batorego", zakupiono ciosy na zewnętrzne ściany skarbca, umocowano dzwon Zygmunta i t. d. Ofiar na restauracyę katedry nie przestaje się zbierać, a można je składać w konsystorzu książęco biskupim do rąk wikaryusza kapitularnego, ks. prałata Gawrońskiego. W tymże celu umieszczono w katedrze dwie skarbonki. Wszystkie ofiary ogłaszane będą w dziennikach.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" z Koła pań w Suchy nadesłał p. Walery Maszewski 41 złr. 72 ct

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał komitet obchodu Kościuszkowskiego w Rymanowie po zamknęciu rachunków pozostałą kwotę 5 złr. 13 ct.

Z uniwersytetu. P. Joachim Kosterkiewicz, rodem z Wielopola w Galicyi otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. Na posiedzeniu komitetu wystawowego w dniu 10 października szczegółowo obradowano nad wystawą chryzantemów, pod protektoratem krak. Towarzystwa ogrodowego odbyć się mającą 16, 17 i 18 listopada w salach ogrodu Towarzystwa strzeleckiego w połączeniu z tombolą kwiatową i koncertem. O ile wnosić dotąd można, wystawa zapowiada się nader okazale i licznie będzie obesłaną, gdyż wezmą w niej udział także miłośnicy kwiatów pozamiejscowi. Za staraniem prof. Janczewskiego urozmaiconą ona również będzie bogatą kollekcyą gruszek i jabłek, nie bez poważnego znaczenia naukowego. Zgłoszenia o współudział w wystawie, z podaniem ilości roślin przyjmuje inspektor plantacyj p. Malecki.

Szkoły ludowe w Krakowie. Wzrost Krakowa imponującym jest za ostatnie lat 20 pod względem uczęszczania dzieci do szkół miejskich, a to dzięki energii Rady szkolnej okręgowej, czuwającej nad stosowaniem zarządzeń o przymusie szkolnym W r. 1874/5 było w ogóle w szkołach publicznych miejskich Krakowa 1.647 chłopców i 1108 dziewcząt, razem 2.755 dzieci. Z początkiem bieżącego roku szkolnego 1894/5 uczęszcza do szkół publicznych 2.830 chłopców i 3.440 dziewcząt, razem 6 270 dzieci. Cyfra ta z powodu przybywających jeszcze nowych uczniów i uczennic wśród kursu, — z końcem roku szkolnego, t. j. 30 czerwca 1895, podniesie się co najmniej do 6 400 dzieci, oprócz tych wszystkich, które uczęszczają do 32 zakładów prywatnych, mających prawa szkół publicznych

Główny urząd podatkowy w Krakowie w ulicy Jagiellońskiej najgorzej jest umieszczonym tak pod względem wygody dla publiczności, jako też i urzędników kasowych Rozkład biur jest taki, iż strona interesowana, nim się pozbędzie pieniędzy, przeznaczonych na podatki, musi kilkakrotnie przechodzić z likwidatury do kasy, z drugiego piętra na dół, z dołu znów na pierwsze piętro i t. p. uciążliwe peregrynacye przebywać musi. Pod względem urzędowania, biura na dole są ciemne, a umieszczenie po 4 urzędników w jednej sali wysoce nieodpowiednie, lokale na drugiem piętrze są w porze letniej wystawione na silną operacyę słońca, dokuczliwą szczególnie podczas upałów.

Zarówno dla wygody publiczności jak i urzędników, wreszcie dla powagi urzędu wypadałoby zaradzić istniejącemu złemu Zaznaczamy to na żądanie obywateli, zniewalanych do załatwiania spraw swoich w urzędzie podatkowym, nadmieniamy wszakże, iż przed kilku laty już zwracaliśmy uwagę na ten stan rzeczy, lecz nie postarano się o uwzględnienie słusznych życzeń publiczności.

Z teatru komunikują nam: Dyrekcya teatru otrzymała dziś z Warszawy telegraficzne zawiadomienie, że projektowany występ braci Reszków w bieżącym roku do skutku przyjść nie może. Dyrekcya teatru krząta się natomiast około urządzenia w najbliższym czasie pożegnalnego występu p. Miry Hellerówny przed wyjazdem tej coraz to rozgłośniejszej artystki na dłuższą *tournée* amerykańską W koncercie jej weźmie prawdopodobnie udział p Bandrowski, tenor bohaterski opery frankfurckiej Będzie to zatem również niezwykła uczta artystyczna dla muzykalnego Krakowa.

Dostęp do teatru z powodu nagromadzenia na placu św. Ducha materyałów budowlanych i powstającego wskutek ruchu wozów błota, jest przedmiotem słusznych użalań publiczności. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby magistrat zaradził złemu przez uprzątnięcie błota i zamiatanie placu przed teatrem. Dzisiejszy stan placu teatralnego urąga wszelkiemu porządkowi i smutne daje świadectwo zarządowi miasta.

Ruch budowlany, który w Krakowie w porze letniej był dość słabym, w porze jesiennej znów się ożywił. Z budowli większych wykończone pod dach zostaną 3 domy p. Szymona Trzopa w ul. Loretańskiej; jeden dom trzechpiętrowy w ulicy Podwale p. Franciszka Mikuły; w przedłużonej ulicy św. Anny 3 domy z oficynami p. Kalmana Glücklicha; w ulicy pod zamkiem dom trzechpiętrowy p. Syrka; olbrzymi narożnikowy budynek w ulicy Lubicz i Rakowickiej p. Fr. Bartika: narożnik ulicy Rakowickiej i Topolowej własność p. Kornreicha. W ulicy Strzeleckiej do dwóch domów w tym roku kończonych, pp. Engländera i Taafego przybywają 2 domy p. Witkowskiego; w ulicy Topolowej dom trzechpiętrowy własność p. Rausza i tegoż dom w ulicy Małej. W ulicy Zwierzynieckiej dom p. Hirszprunga; dwa domy w ulicy kolejowej p. Plessnera narożnik rynku kleparskiego i ulicy św. Filipa dom dwupiętrowy p. Kotiga. Przy placu św. Ducha kamienica dr. Murdzeńskiego; w ulicy Szlak willa dr. Wiszniowskiego; dom dwupiętrowy pp. Biborskich w ulicy Krowoderskiej; mniejsze domy w ulicy Lenartowicza p. Melchiora Czarneckiego i p Gędzierskiego; dom wielki p. Góreckiego w ulicy Karmelickiej. Ruch budowlany na rok przyszły zdaje się przenosić ku ulicy Karmelickiej, wzdłuż której na wiosnę poprowadzoną ma być nowa linia kolei konnej do ogrodu Krakowskiego. Prawie wszystkie domki parterowe i puste parcele w ulicy Karmelickiej zabudowane zostaną, gdyż już dziś małe parterowe domki przechodzą na własność osób, które we własnym interesie natychmiast przystąpią do budowy, gdyż cena gruntów w ulicy tej, szczególniej na początku od plantacyj jest stosunkowo bardzo wysoką.

Pocieszającą okolicznością jest pewne uregulowanie stosunków budowlanych, — przedsiębiorcy bez kapitałów, *vulgo* spekulanci, budujący liche domy, zawiesili wypłaty tak, że obecnie przystępują do budowy ludzie majętni i zamożni przedsiębiorcy. Z budowli tego roku postawionych, najozdobniejszym jest dom hr. Husarzewskiej w ulicy Podwale, naprzeciw nowego uniwersytetu, zbudowany przez p. Aleksandra Biborskiego.

Słabszym był ruch w dzielnicy Kazimierza. Tu taj stanęły tylko 2 nowe domy w ulicy Bożego Ciała; wykończono 2 domy w ulicy Dietla i jeden dom w ulicy Skawińskiej. Do realności w zeszłym roku rozpoczętych, a dla katastrofy pieniężnej w kredycie budowlanym niedokończonych, należą trzy domy w ulicy Długiej i Krótkiej, trzy domy w przedłużonej ulicy Smoleńsk, dwa domy w ulicy św. Wawrzyńca, jeden w ulicy Topolowej jeden rozpoczęty, lecz zupełnie rozebrany w ulicy ks. Lubomirskiego i jeden w ulicy Berka Joselowicza. Domy te przejdą niezawodnie w ręce finansowo, silniejsze, które je też z wiosną wykończą. Drożyzna placów i materyałów budowlanych jest główną przeszkodą w rozwoju ruchu budowlanego, pomimo iż stawianie nowych domów dotąd jeszcze przedstawia lepszy interes dochodowy, a w każdym razie pewniejszy od trzymania kapitałów w niepewnych papierach.

Stow. izr. młodzieży handlowej ogłosiło sprawozdanie za rok 1893/4. Wydział, na którego czele stał p. Wilhelm Feldman, znany literat, rozwinął w tym okresie bardzo ruchliwą i dla Stow. dodatnią działalność. Sprawozdanie kasowe wykazuje, iż dochody pokrywają nietylko wydatki administracyjne lecz pozwalają abonować około 60 czasopism i bogato zaopatrywać bibliotekę; co więcej, kwotę przeszło 100 złr. ofiarował wydział jako subwencyę filantropijnemu Stowarzyszeniu dla umieszczania zaniedbanych chłopców izr. u rękodzielników. Liczba czasopism, wyżej podana, tudzież fakt, iż do biblioteki zakupiono w ubiegłym roku przeszło 400 tomów najnowszych wydawnictw polskich, świadczy o żywym ruchu umysłowym, przemawia za tem także blisko 20 odczytów, urządzonych dla członków Odczyty te, jakoteż obchody rocznic narodowych dowodzą, iż Stowarzyszenie stoi na gruncie polskim, wogóle jest ono tamą przeciw wzmagającemu się wśród żydów prądowi seperatystycznemu. W pracy tej obywatelskiej powinno Stowarzyszenie doznawać czynniejszej pomocy ze strony inteligencyi żydowskiej, niż dotychczas.

We wstępie wspomina wydział także o nieszczęśliwej sprawie pomnika Kazimierza W., który to pomnik żydzi krakowscy mieli wystawić. Fundusze po temu są, komitet jest brak, zdaje się, tylko ludzi z zapałem i energią: może dostarczy ich Stowarzyszenie izr. młodzieży na zapowiedzianem dorocznem zebraniu.

Zmarli. Karol Habdank Łasiński, żołnierz powstania węgierskiego i powstania polskiego z r. 1863, zmarł w Przyborowiu w 76 roku życia. W r. 1846 uszedł cudem śmierci z rąk chłopskich i za niepopełnione winy, gnany wśród mrozów w koszuli, odpokutował kilka miesięcy w Wiśniczu. Rok 1848 powołał go w szeregi legii polskiej, z którą odbył całą kampanię we Węgrzech i przeszedł z nią razem do Turcyi. Kiedy za amnestyą i uroczystem zapewnieniem wolności, przywiezionem przez generała Hauslaba, wrócił do kraju, został wtrącony do karnej kompanii i spędził dwa lata przy budowie twierdzy Komorna. Powstanie w r. 1863 skończyło się dlań pod Miechowem. Był jednym z tych ludzi, którzy brali żywy udział i interesowali się gorąco wszystkiem, co się działo w kraju, lub poza granicami, i którzy całe życie marzyli o niepodległości Ojczyzny.

Henryk Hoffman, autor najpoczytniejszej w Niemczech książki p. t. „Der Struwelpeter" (znanej i w polskim przekładzie p. t „Złota różyczka") której wydania liczą na tysiące, a egzemplarze na miliony, zmarł, dotknięty atakiem apoplektycznym, w Frankfurcie nad Menem. Z zawodu zmarły był lekarzem. Z początku leczył dzieci, potem oddał się psychiatryi i długie lata był lekarzem frankfurckiego domu obłąkanych. Myśl do napisania książeczki, która unieśmiertniła jego imię, powziął przy łóżeczku chorych dzieci, którym, chcąc zjednać ich sobie, opowiadał na prędce układane bajeczki. Będąc wybornym rysownikiem, wyrysował do tych bajeczek obrazki i wydał pod powyżej wymienionym tytułem „Struwelpeter" zyskał rozgłos niesłychany i przełożony został na wszystkie niemal istniejące języki. Oprócz tej książeczki dla dzieci, wydał Hoffman jeszcze wiele innych, jak: „König Nussknaker" „Im Himmel und auf der Erde", „Humoristische Studien" i t. d. Hoffman dożył późnego, bo 85 letniego wieku.

Helena Modrzejewska przybywa do Lwowa w dniu 24 b. m. i rozpocznie szereg gościnnych występów „Damą kameliową". P. Modrzejewska grać będzie „Fedorę" i Małgorzatę w „Gnieździe rodzinnem"; z dawnego repertuaru: „Maryę Stuart", „Adryannę", „Lady Makbet", „Wiele hałasu o nic", „Dalilę", „Walkę kobiet", „Mazepę" i t. d.

Julian Jeromin, znakomity śpiewak, ulubieniec lwowskiej publiczności, zakontraktowany został przez dyrekcyę teatru hr. Skarbka na sezon zimowy.

Proces o krzyż. Na wystawie lwowskiej w dziale etnograficznym stoi krzyż wiejski, pod którym grywa lirnik stary. Na krzyżu jest napis ruski z następującem wotum: „*Sej chrest wyorużył Josef Markow za odpuszczenie hrichow*". Napis ten wziął do siebie p. Markow redaktor *Hałyczanyna*, i z zemsty w kilku artykułach napastował za to prof Szuchiewicza, który z nadzwyczajną pracowitością urządzał dział etnograficzny na wystawie. Prof Szuchiewicz zaskarżył tedy *Hałyczanyna* o obrazę honoru i onegdaj odbyła się rozprawa przed sądem krajowym we Lwowie. Redaktora *Hałyczanyna* bronił dr. Grek. Przyzwano do rozprawy także autora obraźliwego artykułu Iwana Pełecha Przysięgli uznali p. Łucyka, odpowiedzialnego redaktora *Hałyczanyna*, winnym tylko niedoglądu, iż przepuścił artykuły, ubliżające czci dr. Szuchiewicza, a trybunał skazał go na 20 złr. grzywny, tudzież na ogłoszenie wyroku w *Hałyczanynie* i *Dile*. Rozprawie przysłuchiwała się liczna publiczność.

Śluby. W sobotę 6 b m. w kościele OO. Karmelitów został zawarty związek małżeński pomiędzy p. Stefanem Stolzman urzędnikiem Tow. wzaj ubezp., a panną Izabelą Glixelówną, córką znanego i szanowanego obywatela w Krakowie. Błogosławieństwa udzielił ks kan Bukowski. Podczas obrzędu ślubnego chór Kółka śpiewackiego urzędników Tow. wzaj. ubezp. odśpiewał „Veni Creator", poczem znakomity bassista p Julian Jeromin, który przez przyjaźń dla państwa młodych umyślnie na ten dzień przybył do Krakowa, odśpiewał piękny utwór solowy.

We środę dnia 10 b. m. w kościele parafialnym w Dobczycach odbył się ślub p. Konstantego Jasielskiego, nauczyciela w Dziekanowicach, z panną Jadwigą Michnówną, córką b. dyrektora szkoły ludowej w Krakowie.

Z placu wystawy. (*W. Dbr).* Lwów, 11 października. Publiczność nasza pomnąc o tem, że to już tylko pięć dni wystawy, dzisiaj pomimo deszczu stawiła się na placu bardzo licznie, a w pałacu sztuki, mauzoleum Matejkowskiem i panoramie panował formalny ścisk. Oprócz paru pomniejszych wycieczek, zwiedza dziś wystawę zakład sierot im. św. Antoniego pod przewodnictwem dyrektora Węża i nauczycieli.

Rozsprzedaż przedmiotów idzie żwawo i wiele nawet kosztownych rzeczy znajduje chętnych nabywców. Tak np. wielkie organy, wykonane w pracowni krakowskiej p. Jana Grochelskiego, zakupił ksiądz Nyrkiewicz, proboszcz w Stobierni, dla tamtejszego kościoła za 1500 złr.

Na uroczystość zamknięcia wystawy rozesłano już zaproszenia. Obchód ten tryumfalny, a smutny zarazem, odbędzie się o godzinie 3 po południu dnia 16 bm. Strój balowy lub narodowy. Przemów będzie cztery, a nie trzy Mówić będzie ks. Sapieha, imieniem Rusinów dr. Sawczak, dalej dr. Marchwicki i imieniem kraju ks. Eustachy Sanguszko.

Tego samego dnia o godzinie 8 wieczorem w hali muzycznej na placu wystawy odbędzie się ciągnienie loteryi wystawowej w obecności urzędników, reprezentantów dyrekcyi i notaryusza p. Rastawieckiego. Wstęp do hali ma każdy, kto się znajduje na placu wystawy.

Jubileusz Karola Jurkiewicza. W ubiegłą sobotę, t. j. d. 6 b. m. obchodzono w Warszawie jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy naukowej i społecznej prof. dra Karola Jurkiewicza W południe urządzili członkowie Towarzystwa ogrodniczego, którego prezesem jest jubilat, oraz członkowie Towarzystwa farmaceutycznego i delegaci Towarzystwa dobroczynności prof. Jurkiewiczowi owacyę w siedzibie Towarzystwa ogrodniczego w Bagateli. Mowy na cześć jubilata wygłosili pp Wł. Kaczyński w imieniu Towarzystwa ogrodniczego, H. Klawe w imieniu Towarzystwa farmaceutycznego i W. Łuszczewski jako delegat Towarzystwa dobroczynności. Wieczorem odbyła się w sali resursy kupieckiej uczta, w której wzięło udział blisko 200 osób, stanowiących czoło inteligencyi miasta i kraju. Pomiędzy innymi przemawiali pp.: Pronaszko, Znatowicz dr. Baranowski i dr. Piotr Chmielowski. Sędziwy Adam Pług odczytał piękny wiersz na cześć jubilata, który rozrzewniony dziękował mowcom

Pomnik Chopina. Komitet Towarzystwa muzycznego warszawskiego ogłasza, że po uzyskaniu zezwolenia, załatwieniu wszystkich formalności i dokonaniu robót około budowy pomnika nieśmiertelnej pamięci Fryderyka Chopina, odbędzie się z mocy decyzyi generał gubernatora warszawskiego, z dnia 9 b. m., uroczyste odsłonięcie tego pomnika we wsi Żelazowa Wola w niedzielę 14 b. m. o godzinie 12 w południe. W uroczystości wezmą udział: Towarzystwo śpiewacze „Lutnia", chóry mięszane Tow. muzycznego warszawskiego, oraz orkiestra.

Czytelnia polska w Czerniowcach w przyszłą niedzielę obchodzić będzie uroczystym obchodem 45 rocznicę zgonu Fryderyka Chopina Program nader interesujący. Dochód przeznaczony na wsparcie dla ubogich rodzin polskich.

Tarnowskie Kółko przyjaciół muzyki ogłasza konkurs na posadę dyrektora tegoż Towarzystwa. Kandydaci, będący nauczycielami gry na fortepianie, mają pierwszeństwo.

Niemczyzna. Jeden z czytelników naszych nadsyła nam następujące kwiatki niemczyzny na blankietach listowych drukowane i nadsyłane polskim klientom:

Verwaltung der Dampf- u. Wassermühle des L. Gr. Wodzicki & Comp. in Rzessów.

Gutsverwaltung Osiek. Bahnstation Oświęcim.

Oskar Gurniak Nidek. Post- u Telegrafenstation: Andrychau. Nord-Bahnstation: Kenty.

Felix Lord, Krakau. Lager Technischer Bedarfsartikel für alle Industriezweige.

Fatalny wypadek zdarzył się w Biały, mianowicie zapadło się tam sklepienie kuchni w nowo budującym się domu dra Kwiecińskiego i to z takim łoskotem, że przebiło nawet sklepienie piwnic. Z pracujących przy budowie murarzy trzech znalazło śmierć na miejscu, czterech zaś ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Rozprawa kasacyjna w procesie Hoszowskiego, oskarżonego o zamordowanie ks Adama, odbędzie się dnia 16 b. m w Wiedniu. Hoszowski bowiem przeciw wyrokowi trybunału przemyskiego, zasądzającego go na karę śmierci, wniósł zażalenie nieważności.

Lisko, 10 października (Koresp. *N. Reformy*). Mieszkańców tutejszej okolicy zbudziły silne grzmoty z popołudniowej drzymki Równocześnie lunął silny deszcz. Tego rodzaju zjawisko natury jest osobliwością w połowie października. Nowa plaga dla rolników pojawiła się w postaci małych ślimaczków, które w niezliczonej ilości obsiadły ozimine i wyjadły aż do korzonków. Obiadłszy w jednem miejscu ozimine, posuwają się dalej. Rolnicy przebronowawszy lekko grunt, podsiewają na nowo ziarnem i posypują gęsto popiołem drzewnym. Środek ten niszczy ślimaczki

Brody, 11 października (Kor. *N. Ref.*) W ostatnim tygodniu mieliśmy 2 pożary: jeden w Starych Brodach, gdzie spłonęło kilka domków i 2 krowy zwęgliły się, drugi w Suchodołach, wsi naszego powiatu, gdzie znów kilkanaście chałup spłonęło. Namiestnictwo orzekło, że w Brodach panuje cholera azyatycka — posłano stąd odchody dziecka, przybyłego z Buska, do Lwowa, gdzie baktryologią stwierdzono w wysokim stopniu cholerę azyatycką. Całą rodzinę przybyłą z Buska zamknięto już od 8 dni

pod strażą żandarmeryi i policyi. Wczoraj znów odwieziono do szpitala cho'erycznego zapadłego na cholerę jednego policyanta, który pilnował przybyłych. Na Ostrowczyku padł jeden starzec, chciano go zabrać również do szpitala, ale go żydkewie odbili. Starostwo wzmocniło żandarmeryę.

Zmarł tu komisarz dyrekcyi skarbowej Justyn Rogożyński w 45 r. życia.

Od dłuższego czasu grasuje tu szajka złodziei, niedających spokoju mieszkańcom i policyi, która dokłada wszelkich starań, by ją pochwycić.

Ze Stowarzyszeń.

= W Stow. izraelickiej młodzieży handlowej w Krakowie (ulica Stolarska, l. 9, I p) odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. o godzinie 7 wieczorem zwyczajne walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności ustępującego i wybór nowego wydziału.

= „Pomoc szkolna". Pierwsze walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Pomocy szkolnej" dla biednych dziewcząt celem ukonstytuowania się wydziału i zdania sprawy z dotychczasowych czynności odbędzie się po zatwierdzeniu statutu przez Wysokie c. k. Namiestnictwo w dniu 14 październik b. r. tj. w niedzielę po południu o godzinie 3 w sali Towarzystwa kredytowego przy ul. Stolarskiej pod l. 15 I. p. Imieniem komitetu organizacyjnego upraszają podpisane wszystkich pp. członków którzy do stowarzyszenia już przystąpili, oraz wszystkich, którzy cele Stowarzyszenia poprzeć zechcą, o jak najliczniejszy udział. W razie braku kompletu odbędzie się o godzinie 4-tej popołudniu Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Kraków, dnia 11 października 1894.

Imieniem komitetu: *Joanna Herzówna, Amelia Reichmanówna.*

Krajowa dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady A) pocztmistrzów: w Bełzie, Szymonowi Fruchterowi pocztmistrzowi ze Słotwiny; w Tarnorudzie, Wiktorowi Kolouszekowi ekspedyentowi pocztowemu w Iwanczanach; w Grybowie Adamowi Grzegorczykowi pocztmistrzowi z Wróblika Szlacheckiego; w Jezupolu Julii Wlisłockiej ekspedyentce pocztowej z Wysowy; w Szczepanowie Antoninie Rożejowskiej pocztmistrzyni z Lubyczy Królewskiej; w Lubyczy Królewskiej Waleryi Tatomir pocztmistrzyni ze Szczepanowa; w Słotwinie Janowi Burzyńskiemu pocztmistrzowi z Bogumiłowic.

B) ekspedyentów pocztowych: w Nowosielcach-Gniewosz Romualdowi Janiokiemu kierownikowi stacyi kolejowej; w Lipie ekspedytorce Emilii Struszkiewicz; w Wadowicach Górnych ekspedyentowi pocztowemu Edwardowi Kiernikowi z Babic nad Sanem; w Rudzie-Kochawinie ekspedytorce pocztowej Aldonie Marczyńskiej; w Mikołajowie koło Bóbrki emerytowanemu kapitanowi Janowi Krajewskiemu; w Sienkowie obok Radziechowa ekspedytorce pocztowej Maryi Michniewicz; w Żelechowie Wielkim ekspedytorce pocztowej Eugenii Kiryłowicz; w Cieklinie Alojzemu Kolarowi, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi; w Płażowie Franciszkowi Swieżemu emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi; w Terce Waleryi Polman właścicielce dóbr; w Pistyniu Adamowi Womeli emerytowanemu sekretarzowi pocztowemu; w Bogdanówce ekspedytorce pocztowej Wandzie Fruzińskiej; w Slecowy Franciszkowi Rumanstorferowi kwieskowanemu adjunktowi podatkowemu; w Nahaczowie ekspedytorce pocztowej Róży Illukiewicz; w Wasylkowcach Aloizyi Kotz ekspedytorce pocztowej w Rogóźnie w Łosiaczu ekspedytorce pocztowej Ludwice Lisowskiej; w Rodatyczach ekspedytorce pocztowej Maryi Kostrzewskiej; w Radgoszczu Karolowi Nahorniakowi porucznikowi nieczynnej obrony krajowej; w Chmielowie na dworcu Józefowi Matz naczelnikowi stacyi kolejowej; w Przemyślu na Zasaniu ekspedytorowi pocztowemu Janowi Matyasowi; w Macoszynie na dworcu Janowi Stopie kierownikowi stacyi; w Grodzisku Marcelemu Lackowi ekspedyentowi pocztowemu z Jaworowa; w Przemyślu filia ekspedytorowi pocztowemu Teofilowi Nawratilowi; w Zawadce koło Smorzego ekspedyentce pocztowej Eugenii Schwerschnik z Jasionowa.

W końcu posadę stajniczego pocztowego w Krośnie Onufremu Gadzowi pocztmistrzowi w Krośnie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 października: „Oj mężczyźni, mężczyźni!", komedya w 4 aktach K Zalewskiego.

W niedzielę 14 października: „Stu djabłów" komedya w 4 aktach Fr. Domnika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Jubileusz Straussa. Wiedeńskie teatry przygotowują na uroczystość Straussa specyalny program. Nadworna opera wystawia nowy balet p. t. „Naokoło Wiednia", w którym jeden z obrazów pozostaje w związku z jubileuszem.

Teatr nad Wiedenką wystawia po raz pierwszy nową operetę Straussa „Jakuba" z tekstem Kalbecka i Davisa.

Teatr Karola wystawia sztukę p. t. „Jego pierwszy walc" z tekstem Zella a muzyką Pohla na motywach Straussa, wreszcie teatr na Josefstadzie poprzedzi widowiska swe przez trzy dni z rzędu uroczystym prologiem, napisanym przez Wiktora Leona.

— Paweł Lindau, znany autor dramatyczny, został mianowany intendentem teatru nadwornego w Meiningen.

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Od lat siedmiu wychodzi w Krakowie pod redakcyą Zygmunta Sarneckiego, dwutygodnik ilustrowany literacko artystyczny p. t.: *Świat.*

Dwutygodnik ten jest jedynem pismem w Galicyi, poświęconem w równej mierze literaturze pięknej i sztuce.

Założony siłami jednego człowieka, który cały swój talent i siedmioletnią pracę bezinteresownie mu poświęcił, który wszystkie swe usiłowania ku temu kieruje, aby mu zapewnić dalszy, a coraz to widoczniejszy rozwój, — *Świat* wśród trudnych warunków, w jakich znajduje się piśmiennictwo nasze, spełnia zadanie swe gorliwie, a zaszczytnie.

Pobieżne choćby przejrzenie jego roczników świadczy, iż wzięły w tem piśmie udział najznakomitsze siły polskie na polu literatury i sztuki; że obowiązkowi szerzenia poczucia piękna i kształcenia estetycznego smaku w szerokich kołach społeczeństwa, *Świat* czynił zawsze zadość.

Upadek takiego pisma, które zadanie swoje w ten sposób pojmuje i spełnia, byłoby — wyznajemy to otwarcie — smutnem dla naszego ogółu świadectwem. Utrzymanie go i zapewnienie mu dalszego rozwoju jest — obowiązkiem obywatelskim.

Do tego jednak nie wystarczą siły jednostki. Pragniemy aby cały ogół wziął udział w tej sprawie; aby ogół zaświadczył o potrzebie istnienia pisma, które nietylko w kraju, lecz i poza jego granicami znalazło zaszczytne uznanie.

Uważamy przeto za nasz obowiązek zwrócić powszechną uwagę na pożyteczne zadanie *Świata* i przypomnieć, że utrzymanie i rozwój tego jedynego w naszym kraju ilustrowanego pisma, powinny leżeć na sercu każdemu, komu nie obojętny jest postęp polskiego piśmiennictwa i sztuki.

W przeświadczeniu, iż słowa te znajdą szeroki odgłos, zwracamy się do ogółu polskiego, do instytucyj krajowych, do wszystkich wreszcie kół inteligencyi naszej z gorącą prośbą o poparcie usiłowań Redakcyi *Świata*, przez przyjście mu w pomoc w drodze prenumeraty.

Od tego poparcia zależy dalszy rozwój pisma, które po przebyciu obecnych trudności, z jakiemi każde tego rodzaju wydawnictwo, zwłaszcza u nas, walczyć musi, znajdzie niewątpliwie wkrótce grunt pewny w uznaniu szerokich kół społeczeństwa, w zamian za zdrowy pokarm duchowy, jaki mu przynosi.

Kraków i Lwów, w październiku 1894.

Władysław Bełza. Ludwik Ćwikliński. Zygmunt Dembowski. Estreicher. Ks. Jan Gnatowski. Juliusz Kossak. Stanisław Koźmian. Adam Krechowiecki. Władysław Łoziński. Władysław Łuszczkiewicz Juliusz Makarewicz. Jacek Malczewski. Lucyan Malinowski. Antoni Małecki. Marchwicki. Kazimierz Morawski. Roman Pilat. Tadeusz Pilat. Franciszek Rawita. Henryk Rodakowski. Maryan Sokołowski. K. hr. Scipio. Piotr Stachiewicz. Józef Tretiak. Tadeusz Wojciechowski. Tadeusz Zadurowicz. Zoll.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 12 października.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747 7 mm	748 1 mm	748·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,0	+8°4	+11°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	97 %	66 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	10	10	6

Uwagi: W nocy i rano deszcz.

Dział ekonomiczny.

Z krak. Izby handlowo-przemysłowej.

(Dokończenie).

Sekretaryat zdaje następnie sprawę z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia, podnosząc przytem, iż dzięki gorliwości krajowej dyrekcyi skarbu udało się Izbie wdrożyć w całej Galicyi zachodniej rewizyę katastru podatku zarobkowego, dochodowego, połączoną z odpisaniem nieściągalnych a za dawne lata przypisanych podatków.

Starania Izby czynione w ministerstwie handlu w maju br. o zmianę taryfy dla wywozu nierogacizny z zakładów kontumacyjnych w Krakowie i Biały, do Czech Morawy i Śląska, zostały również uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż związek wschodnio-północno-zachodnich kolei austryackich doniósł Izbie za pośrednictwem tegoż ministerstwa handlu, iż już od 1 listopada br. wejdzie na tych dla Krakowa i Biały decydujących szlakach w życie żądana przez Izbę taryfa półwozowa.

Członek Zygmunt Szancer, jako referent komisyi budżetowej, wnosi na udzielenie biuru Izby absolutoryum rachunkowego za rok 1893, co też uchwalono.

Następnie referent Albert Mendelsburg przedkłada projekt budżetu na rok 1895. Budżet zawiera następujące pozycye: Pensye biura i personalu, oraz koszta utrzymywania urzędu marek ochronnych i wzorów przemysłowych 5990 złr. Subwencye na cele przemysłowe 1400 złr., z czego przypada na szkołę przemysłową w Biały 200 w Gorlicach 100, w Nowym Sączu 100, w Starym Sączu 100, Towarzystwo przemysłowe w Biały 200, stypendya dla uczniów szkoły ślusarskiej w Świątnikach 150, Czytelni młodzieży handlowej katolic. „Gwiazda" 150, Czytelni młodzieży handlowej izraelickiej w Krakowie 150 złr., kwotę 250 złr. zaś zachowano do dyspozycyi Izby na cele subwencyi w ciągu roku. Nadto uchwalono dla szkoły handlowej w Krakowie subwencyę w kwocie 500 złr. Rozliczne inne petycye o subwencye, jako to: prośby o stypendya dla młodzieży, prośby o zasiłki dla młodzieży i przemysłowców zwiedzających wystawę krajową i t. p., musiały być dla braku funduszów uchylone.

Na potrzeby kancelaryjne, bibliotekę, czasopisma i druki 850 złr., na portorya, telegramy i wydatki stemplowe 50 złr., na koszta podróży 300 złr., opał, światło, posługi i posyłki 160 złr., wynagrodzenie za wykazy cłowe i dyurna 200 złr. na statutowy 5% dodatek na fundusz emerytalny 472 złr. 50 ct.; razem 9922 złr. 50 ct. Budżet ten przyjęto. Gdy zaś Izba własnych funduszów nie posiada, a 1% dodatku przynosi, jak uczy doświadczenie ostatnich lat, mniej więcej 3000 złr., uchwalono zaprojektować ministerstwu handlu na pokrycie potrzeb Izby dodatek 3%.

Następnie członek M. Dattner przedstawia Izbie prośbę fabrykantów wódek i likierów w okręgu Izby o poruszenie w ministerstwie skarbu potrzeby zmian § 3 ustawy z dnia 18 czerwca 1894 l. 121 D. p. p., oraz rozporządzenia wykonawczego z dnia 10 lipca 1894, l. 144 D p. p. które to ustawy dotyczą zgłaszania zawartości alkoholowej wódek i likierów wysyłanych do Węgier.

Zgłoszenia te, które w zastosowaniu do fabrykowanych w okręgu Izby likierów już 1½ % różnicę w zgłoszeniu zawartości alkoholowej karzą jako ciężkie przestępstwo skarbowe i nakładają na strony obowiązek zgłaszania ruty kolejowej, po której towar idzie na miejsce konsumpcyi są dla tutejszego przemysłu, kwitnącego od dawna, zwłaszcza w okolicach Biały i Wieliczki, bardzo uciążliwe i równają się prawie zamknięciu Węgier dla tych wyrobów. Szkodliwość tych norm, postanowionych jedynie w celu obrachunku podatku spirytusowego pomiędzy Węgrami a Austryą mogłaby być choć w części usunięta, gdyby:

1) Posunięto granicę w różnicy zgłoszenia na 4 albo na 5 stopni alkoholometru tak, aby zawartość spirytusowa mogła być stwierdzoną tym przyrządem, a żmudna analiza każdej przesyłki aparatem Rorbecha, trwająca przy każdem naczyniu ¾ godziny, stała się zbędną.

2) Gdyby deklaracye całej ruty, w praktyce bardzo uciążliwe, zastąpiono deklaracyą linii, na której znajduje się stacya, przyjmująca przesyłkę.

3) Gdyby ulgi przyznane przesyłkom we flaszkach i baniach zostały rozciągnięte do małych baryłek jako tego sposobu opakowania który jest u nas praktykowany.

Izba uchwaliła sprawę tę poprzeć w ministerstwie i poleciła biuru wypracować odnośną petycyę.

Na tem posiedzenie dla spóźnionej pory przerwano.

Z Towarzystwa rolniczego. Posiedzenie komitetu Tow. roln. krakowskiego, które odbyło się w dniu 2 października r. b. ze współudziałem prezesów lub delegatów Towarzystw okręgowych, zagaił prezes Towarzystwa Franciszek hr. Mycielski przedstawieniem konieczności gorliwej i wspólnej z komitetem działalności wszystkich Towarzystw okręgowych. Następnie zażądał prezes określenia atrybucyi prezydyum co do zakresu działania w sprawach nagłych, wskutek czego ponowiono następujące postanowienie: „Komitet uchwala, by sprawy nagłe, nie mogące oczekiwać na zwołanie komitetu, załatwiane były prezydyalnie".

W myśl uchwały ostatniego zgromadzenia ogólnego, wybrano trzy komisye, w których skład weszli następujący członkowie: Do komisyi mającej się zająć ułożeniem programu obchodu 50-letniego istnienia Towarzystwa, zaproszono: prezesa Towarzystwa hr. Mycielskiego, wiceprezesów Homolacsa i Milewskiego, Karola Czecza, Lippomana, prof. Lubomęskiego hr. Potockiego i hr. Scipiona. Do komisyi w sprawie regulacyi podatku gruntowego wybrano pp.: Hermana Czecza, M. Dydyńskiego prof. Leo i prof. Milewskiego. Do komisyi w sprawie ubezpieczeń bydła od zarazy weszli: prof. Milewski jako przewodniczący, oraz pp.: prof. Leopold Adametz, Karol Czecz, prof. Leo, Edmund Piotrowski, Władysław Rieger, Feliks Sandoz, prof. Walentowicz i wnioskodawca Lippoman.

W celu ożywienia czynności Towarzystw rolniczych okręgowych, postanowiono: udać się do prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wadowicach o zwołanie w bieżącym jeszcze miesiącu zgromadzenia ogólnego; zawezwać wszystkie Towarzystwa okręgowe do składania komitetowi sprawozdań z obrad Wydziałów i zgromadzeń ogólnych; przekazać sekcyi administracyjnej wniosek co do ustanowienia stałego delegata celem bywania na wszystkich posiedzeniach Towarzystw okręgowych i utrzymania ściślejszego i ciągłego związku i poczucia z komitetem.

Po wysłuchaniu sprawozdania prof. Lubomęskiego o wniosku p. Orpiszewskiego w sprawie wydanej niedawno dla rolników instrukcyi inspektora przemysłowego p. Nawratila, omawiającej przyrządy ochronne przy maszynach gospodarskich, uznał komitet, iż przepisy owe są niewykonalne, a w obawie, by nie posłużyły w danym razie sądom za podstawę do orzeczeń, postanowił prosić namiestnictwo o skonstatowanie, że instrukcye te nie są obowiązujące.

Wskutek rokowań komitetu ze związkiem handlowym dla Kółek rolniczych o objęcie przez ten ostatni rozsprzedaży włoscianom ⅓ części otrąb, przeznaczonych przez ministerstwo do odstąpienia rolnikom, polecił komitet biuru dostarczenie referentowi prof. Leo dat co do ilości i ceny otrąb, sprzedanych rolnikom w dwóch latach poprzednich, oraz ilości i ceny otrąb, przeznaczonych dla rolników w roku bieżącym, poczem umowa ze związkiem handlowym ma być załatwioną przychylnie.

Jednocześnie uchwalono prosić władze wojskowe o zawiadamianie komitetu o czasie wnoszenia ofert na dostawę produktów dla armii, by delegaci komitetu mogli, w myśl rozporządzenia ministeryalnego, być obecnymi przy otwieraniu takowych.

Wskutek podania Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle i Wieliczce w sprawie ulg podatkowych z powodu szkód, wyrządzanych przez niezmiarkę, postanowiono udać się do ministerstwa skarbu z prośbą o większe i ogólniejsze uwzględnienie ustawy co do klęsk drugorzędnych, do których należą szkody spowodowane przez niezmiarkę i o powoływaniu do komisyi rzeczoznawców.

Na wezwanie Banku krajowego zamianowano dla mającej się utworzyć filii w Krakowie 12-tu cenzorów.

W sprawie zarazy płucnej u bydła, objawiającej się w powiecie nowotarskim, postanowiono delegować członka komitetu p. Lippomana dla poinformowania się na miejscu co do rozmiarów tej choroby i wyrządzonych przez nią szkód, a następnie wnieść podanie do ministerstwa o subwencyę w celu dopomożenia poszkodowanym w zakupnie nowego bydła krajowego i zapobieżenia upadkowi hodowli w tym powiecie.

Odpowiedź odmowną rządu co do dalszych ulg podatkowych i bezpłatnego wydawania soli w okolicach nawiedzonych klęską, przyjęto do wiadomości. Również do wiadomości przyjąć musiano odpowiedź odmowną generalnej dyrekcyi kolei skarbowych, w sprawie dalszych obniżeń taryfy przewozowej od wapna i innych nawozów handlowych, oraz zarządzono, aby zawiadomić Tow. okręgowe o ostatecznem ustępstwie generalnej dyrekcyi kolei skarbowych co do ceny przewozu tak nawozów handlowych, jako też i rurek drenowych.

Kopalnie nafty w Galicyi. Wiedeńska *Presse* donosi, iż we środę we Lwowie podpisany został kontrakt kupna i sprzedaży, mocą którego kopalnie nafty w Schodnicy przeszły z rąk ks. Lubomirskiej na własność konsorcyum, na którego czele stoi Bank anglo-austryacki. Bank ten, który wstępuje w miejsce p. Szczepanowskiego, nabył przed pół rokiem prawo dzierżawy na terytoryum naftowem w Schodnicy za cenę miliona złr., obecnie zaś za taką samą cenę (1 milion złr.) zakupił sam teren naftowy. Księżna Lubomirska bierze dalej udział w syndykacie z kwotą 250.000 złr Przez nabycie kopalń naftowych konsorcyum będzie miało ułatwioną możność zamienienia swego przedsiębiorstwa w Towarzystwo akcyjne. Sfinansowanie przedsiębiorstwa z kapitałem 2 milionów złr. zamierzone jest na rok przyszły.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Przemyśl, 12 października. Rada miejska w Przemyślu w uznaniu niezliczonych i niespożytych zasług dla kraju, oraz około wiekopomnego dzieła wystawy krajowej, nadała jednomyślną uchwałą z dnia 11 bm. Jaśnie Oświeconemu księciu Adamowi Sapieże obywatelstwo honorowe miasta Przemyśla.

Berlin, 12 października. Słychać z najpewniejszego źródła, że pruska rada ministeryalna, która się ma odbyć wkrótce, zajmie się sprawą ustawy wyjątkowej przeciw anarchistom. Kanclerz Caprivi jest przeciwny ustawie wyjątkowej i żąda zaostrzenia przepisów dotychczasowej ustawy powszechnej. Jeżeli w tej mierze będzie przegłosowany, wówczas poda się do dymisyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 12 października. *Wiener Ztg* podaje do wiadomości, że radca leśnictwa Piotr Hirsch i radca Alfred Rosenfeld we Lwowie, otrzymali tytuł nadradców.

Wiedeń, 12 października. Przy wczorajszym pociągu pospiesznym, jadącym z Ostendy, wykoleił się na przystanku Ober-Weidlingau, z powodu najechania pociągu na krowę, wagon służbowy, co spowodowało spóźnienie się tego pociągu o godzinę i 16 minut.

Budapeszt, 12 października. Wczoraj zebrała się konferencya biskupów pod przewodnictwem kardynała Vaszary'ego. Postanowiono wytrwać na dotychczasowem [illegible] stanowisku co do projektów odrzuconych przez Izbę magnatów na wypadek, gdyby je ponownie przedłożono. Po uchwaleniu tego postanowienia konferencyę zamknięto.

Serajewo, 12 października. Przedwczoraj o godz. 12 min. 43 w nocy w Trawniku i okolicy były dwa dość silne trzęsienia ziemi, każde po dwie sekundy, w kierunku ze wschodu na zachód.

Berlin, 12 października. Wobec przeróżnych sprzecznych doniesień o zwołaniu przyszłej sesyi parlamentu, donosi *Kreuz Ztg* na pewne, że pierwsze posiedzenie odbędzie się w nowym gmachu parlamentarnym po zagajeniu w Białej sali pałacu królewskiego, jednak być może, że kilka posiedzeń odbędzie się jeszcze w dawnym gmachu. Wśród jakich okoliczności odbędzie się uroczystość pierwszej sesyi w nowym gmachu, o tem dotąd nic jeszcze nie postanowiono.

Paryż, 12 października. Sąd przysięgłych skazał Drumonta, jako autora artykułu, umieszczonego w dzienniku *Libre Parole*, a ubliżającego stanowi sędziowskiemu, zaocznie na 3 miesiące aresztu i 500 franków. Współoskarżony odpowiedzialny redaktor i wydawca został uwolniony.

Petersburg, 12 października. Według urzędowego doniesienia z Krymu, oboje carstwo z dziećmi jeździli d. 9 bm. oglądać wodospad Uczans pod Jałtą zabawili tam jakiś czas i przez Jałtę powrócili do Liwadyi.

Petersburg, 12 października. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, car Aleksander uda się w podróż do Korfu w przyszłym tygodniu. prawdopodobnie we wtorek.

Bukareszt, 12 października. Małżonka następcy tronu wczoraj przed południem na zamku Sinaia powiła córkę.

Belgrad, 12 października. Król Aleksander przybył tu wczoraj z Niszu. Miasto powitało go z wielkim zapałem.

Sofia, 12 października. Książę Ferdynand nie przyjął dymisyi Tonczewa i skłonił go do pozostania w urzędzie aż do zwołania nowego sobrania.

Konstantynopol, 12 października. Kwarantanna 24-godzinna dla podróżnych, przybywających koleją z Europy, została złagodzona i zamieniona na same oględziny lekarskie, którym mają się poddawać w szpitalu w mieście pogranicznem Mustafa-Pasza

Madryt, 12 października. Minister skarbu zarządził szkontro kas na prowincyi z tego powodu, że kilku poborców podatku dopuściło się przekroczenia swoich obowiązków.

Tanger, 12 października. Poseł angielski odjechał do Fezu, aby sułtanowi Abdul-Azisowi wręczyć swój dokument uwierzytelniający.

Londyn, 12 października. Podczas burzy zginęło pod Saint-Pierre w Nowej Funlandyi wiele małych łodzi rybackich i trzydziestu rybaków utonęło.

Londyn, 12 października. Według doniesienia dzienników, wychodzących w Tientsinie, flota japońska opanowała zupełnie zatokę Peczili. Admirał Ito zarządza badanie morza i rekognoskowanie bądź w porcie Arthur, bądź w porcie Wei-Hai-Wei bez wszelkiej przeszkody. Z powodu pożarów, jakie dnia 4 b. m. wybuchły w niektórych składach handlowych, zarządzono śledztwo, bo jest przypuszczenie, że pobudką tych pożarów była chęć rabunku.

Londyn, 12 października. Według doniesień z Port-Louis pełnomocny komisarz rządu francuskiego Le Myre de Vilers stanął d. 9 b. m. w Tamatawie, a wczoraj udał się do stolicy Antananarivo.

Londyn, 12 października. *Biuro Reutera* donosi ze Simli: Według prywatnego listu z Kabulu, emir afganistański choruje ciężko. Ta wiadomość uchodzi za prawdziwą, bo w Kabulu grasują różne choroby.

Jakohama, 12 października. Depesza z Korei donosi, że Japończycy zajęli stanowiska na południowym brzegu rzeki Jalu, wyparłszy nieprzyjaciół

Waszyngton, 12 października. Prawdopodobny plon bawełny w Ameryce półn. wynosi 138·8 fnt. z akra.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 października 1894.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	90
Zjednoczony dług w srebrze	98	80
Austryacka renta złota	123	70
4% austryacka renta (marcowa)	97	80
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	96	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1025	—
Akcye kredytowe	368	—
Londyn	124	30
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	97½
20 marek	12	19
20-to frankówki za sztukę	9	88½
Banknoty włoskie	45	22½
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 12 październ. Ruble 133·50. Cena nafty 16 10 — —·— Spirytus 16 40. — Żyto na jesień 5·50—0·00. Pszenica na jesień 6·38—0·00. Owies na jesień 6·17—0·00.

Wiedeń, 12 październ. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·70; 4% galic. fund. propin. 96 50; 4½% list. banku kraj. 100·15; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96 75; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko czern. 284·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.50; losy z 1860 na 500 złr. — 147·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 156 —; losy z 1864 za 100 złr. -- 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 415·—; Länderbank na 200 złr. — 266 80; akcye austro węg. banku na 600 złr 1·025·—

Berlin, 12 październ. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 222 25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·25 mrk. Austryacka srebrna renta 95·20 mrk. Węgierska złota renta 99·90 mrk. Węgierska renta koronowa 93·40 mkr. Austryackie banknoty 163 90 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej 138·30 mrk Ruble 219 40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wydział krajowy. L. 51.764.

Konkurs.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w kraj. niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.**

Do posady tej, która obsadzoną być może prowizorycznie na razie tylko na rok jeden, przywiązaną jest płaca roczna etatowa 500 złr., dodatek aktywalny 50 złr. rocznie, a po upływie każdego z trzech po sobie następujących pięcioleci, dodatki pięcioletnie po 50 złr. rocznie, nadto otrzymuje nauczyciel pomieszkanie służbowe.

Ogólne prawa i obowiązki nauczycieli kraj. szkół rolniczych określone są ustawą [illegible] z dnia 22 marca 1868, szczegółowe zaś [illegible] praw i obowiązków tych nauczycieli zawarte są w statucie szkoły i w regulaminach, tudzież szczegółowych instrukcyach przez Wydział krajowy wydawanych.

Chcący się ubiegać o tę posadę, winni **najdalej do 30 października 1894 r.** wnieść do Wydziału krajowego podanie i przedłożyć:

1) Świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady nauczyciela, o którą kompetują, mianowicie:

a) Świadectwo dojrzałości z odbytych nauk w seminaryum nauczycielskiem.

b) Świadectwo kwalifikacyjne do samodzielnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach ludowych (patent na nauczyciela szkół ludowych pospolitych lub wydział.) z językiem wykładowym polskim.

c) Świadectwo uzdolnienia do nauczania języków niemieckiego i ruskiego.

2) Metrykę urodzenia.

3) Dokładny życiorys udokumentowany odnośnemi załącznikami.

4) Świadectwa z pełnienia dotychczasowych obowiązków nauczycielskich, a względnie listę służbową.

Pierwszeństwo przy nadaniu tej posady mieć będą kandydaci którzy wykażą się świadectwem kwalifikacyjnem na nauczyciela szkół wydziałowych, albo też którzy pełnili już obowiązki nauczyciela do nauk elementarnych przy niższych szkołach rolniczych. 2375 3 3

Lwów, 2 października 1894.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski